

## Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego. Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę kosztu ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim k. 3 w niedziele i święta k. 5.

Dziś: Jana Kapistrana.  
Piątek: Rafała Apostoła.  
Sobota: Kryspa i Kryspiana MM.  
Niedziela: Ewarysta Pap. M.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęczone tylko wieczorem.

## ROK SZESZCZDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Wschód księżycy o godzinie 0 minut 32 r.  
Zachód 0 47 r.  
Wysokość wody na rzeka Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 7.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 40  
Zachód 4 45  
Długość dnia godzin 10 minut 21.  
Ubyło 6 22.

Cena ogłoszeń:  
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.  
Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.  
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.  
Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Raichmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Poniedziałek: Sabiny Męcz.  
Wtorek: Szymona i Tadeusza Apost.  
Środa: Narcyza biskupa i Euzebij P.  
Czwartek: Zenobji Ł. i Zenobjusza B.

Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

### KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Lucja z Lammermooru” (występ panny Elly Russel);—Teatr rozmańtości: „Sprzymierzeńcy” (występ pani Hofmanowej);—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Spirytyści”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

### Na czasie!

Kilkakrotnie już poruszaliśmy na tem miejscu kwestję obchodzącą żywo świat sądowiczy tutejszy. Kwestja ta dotyczy lokalów zajmowanych przez sądy pokoju.

W obecnym stanie rzeczy pomieszczenie na swoje biuro wynajmuje sam sędzia, zmuszony naturalnie liczyć się w tym względzie z wymaganiami oszczędności. To też rozsypane po różnych dzielnicach miasta, często na najwyższych piętrach lub w zamkniętych oficyn, pośród uboższych mieszkań prywatnych, lokale sądów nie odpowiadają zgoła ani słusznym wymaganiom wygody, ani też warunkom bezpieczeństwa. A przecież ileż to cennych i często niemożliwych do odtworzenia dokumentów składają strony do akt w sądach pokoju, zwłaszcza w sprawach dotyczących się zabezpieczenia spadków i opiek, że nie mówimy już o rewersach i wekslach, które, jak wiadomo, w myśl rozporządzenia zjazdu, przechowywane być winny w szafach ogniotrwałych.

Słusznosci tych uwag nie potrzebujemy chyba dowodzić szczegółowo, dość będzie gdy przypomnimy tu tylko osławiony wypadek pożaru, który wydarzył się był niespełna dwa lata temu w biurze sędziwego pokoju i który tylu interesantów na dotkliwie naraził straty.

Ale nie na tem koniec.

Obecny stan kwestji pomieszczenia sądów pokoju przedstawia jeszcze inną wadliwość, dającą się szczególnie w znaki członkom adwokatury, dla których rozsypane instytucji sądowo-pokojowych w różnych stronach miasta, czyni praktykę obrończą w tych instytucjach niezmiernie uciążliwą. Zrozumieć to łatwo, gdy się pomyśli, jak częstokroć trudno jest stawić się w ciągu jednego dnia na oznaczoną godzinę w kilku różnych biurach, rozrzuconych jedno od drugiego na znacznej przestrzeni. Punktualność w takich warunkach staje się dla obrońcy prawie niemożliwą.

Jest to zarazem jedna z najgłośniejszych przyczyn, zniewalających wielu przedstawicieli adwokatury przysięgłej do zupełnego zrezygnowania z praktyki obrończej w sądach pokoju, w których natomiast coraz bardziej rozwielmożniają się nietylko sankcjonowani obrońcy prywatni, lecz nadto i smutnej sławy pokątni doradcy...

Nie potrzebujemy dodawać, iż tracą na tem i interesanci, tracą podwójnie, albowiem sprawy ich z jednej strony dostają się w ręce samowolnych kapłanów Temidy, a z drugiej ulegają często na miernej zwłóce, spowodowanej niemożnością stawienia się obrońcy do sądu na termin wyznaczony.

Jednym słowem w interesie normalnego przebiegu wymiaru sprawiedliwości cywilnej i karnej w zakresie jurysdykcji sądów pokoju, życzyć należy zmiany dotychczasowego urządzenia, a liczne i poważne głosy, dochodzące naszych sfer kompetentnych wskazują łatwy do urzeczywistnienia sposób usunięcia wspomnianej wadliwości.

Idzie mianowicie o to, ażeby wszystkie biura sądów pokoju znalazły pomieszczenie w jakimś wspólnym gmachu rządowym.

Za projektem tym przemawiają zarówno względy bezpieczeństwa, jako też interes miejscowej adwo-

katury przysięgłej, łącznie z korzyścią osób prywatnych.

Może nam kto zarzucić, iż będzie to utrudnieniem dla mieszkańców odleglejszych dzielnic miasta, którzy w razie interesu w sądzie pokoju zmuszeni będą udawać się zbyt daleko. Ale jest to zarzut, mający jedynie pozór słusznosci. Najpierw bowiem osoby prywatne stosunkowo tak rzadko miewają interesu sądowe, że większa lub mniejsza odległość sądu od ich mieszkania, zwłaszcza przy ułatwionej komunikacji tramwajowej, nie ma dla nich prawie żadnej wagi, a powtóre i dla interesanta prywatnego dogodniej jest wybrać się chociażby nawet nieco dalej, lecz do gmachu wszystkim znanego, aniżeli, jak to wobec częstej zmiany lokalów sądowych często teraz bywa, błądzić długo po mieście w poszukiwaniu biura właściwego sędziego.

Nakoniec, za projektem naszym przemawia i to, że przy proponowanym urządzeniu, w razie choroby lub wyjazdu jednego z sędziów, z łatwością mógłby go w każdej chwili zastąpić którykolwiek z kolegów.

Reasumując swoje wnioski, ośmielamy się mniemać, że kwestja, o której mowa, ze wszelkich miar zasługuje na poparcie sfer kompetentnych.

W tem przekonaniu pozwalamy sobie jeszcze w końcu zwrócić uwagę, iż nader odpowiedniem na pomieszczenie wszystkich miejscowych sądów pokoju byłby pozostający obecnie bez żadnego ogólniejszego użytku obszerny gmach po trybunale cywilnym (na placu Krasińskich, obok izby sądowej), tembardziej, że, o ile nam wiadomo, dalsze przeznaczenie pomieszczonego gmachu leży w zakresie kwestyj, których rozstrzygnięciem zająć się ma obecnie p. minister.

A teraz pozostaje nam zapewnić w szpaltach Kurjera gościnność dla wszelkich głosów za i przeciw w poruszanej przez nas sprawie, oraz... czekać rezultatu.

Fr. Nowodworski.

21)

## GRZEŚ.

### HISTORIA MAŁŻEŃSKA

opowiedział

WOŁODY SKIBA

(Dalszy ciąg.)

W pokoju, w którym pan Nikodem z bohaterem naszym pozostał, panowało głuche milczenie. Żaden z nich się nie poruszał, obaj stali z oczyma we drzwi wlepionymi.

Mówiąc stylem klasycznym, możnaby było usłyszeć szelest mchy przelatującej w powietrzu.

I słychać było rzeczywiście jakiś głuchy szmer za drzwiami, szelest sukni „naszej panny”.

Drzwi się otworzyły, weszła.

Była zaszlochana, chustkę miała przyłożoną do oczu, zdawało się, że nie zdoła utrzymać się o własnych siłach i gdyby jej nie podtrzymała Dziergalska, byłaby omdlała z pewnością.

— Proszę, jejmościanko, proszę, proszę, bliżej proszę — powtarzał pan Balański trzęsącym się z gniewu głosem.

Wysoka i barczysta jego postać zasłaniała widok „naszej panny” Grzesiowi.

Zaplakana kobieta z trudnością postąpiła o parę kroków.

Grzesiowi serce się ścisnęło, ale ruszyć się nie śmiał ku tej, która przed chwilą wobec własnego opiekuna wyparła się go i zawartego małżeństwa zaprzeczyła.

Stał z sercem ściśniętym jeszcze tą renegacją ukochanej, tym aktem odstępstwa, który go przygniół i złamał.

Pan Balański zwrócił się teraz nagle do niego i ze zwykłą sobie impetycznością zawołał:

— No, powtarzaj jej teraz w oczy, coś mi powiedziała!

Grześ otworzył usta a jednocześnie wzrok jego

padł na płaczącą kobietę, która w tej chwili dopiero odjęła chustkę od oczu.

Spojrzał i został z otworzonymi ustami...

Patrzył przez chwilę nieruchomy, jakby nie wiedząc co się stało.

Kobieta podobnie wpatrywała się w niego, w milczeniu oczekując co powie.

— No cóż?... milczysz?... powtarzaj coś powiedziała!... — nalegał pan Balański.

Grześ już cokolwiek przyszedł do siebie i ochłonął.

— Komu mam powtarzać, panie? — zapytał głosem niepewnym.

— Komu?... jej!... twojej żonie!... twemu skarbowi!... twej z tysiąca wybranej!... — złościł się dziedzic Wąchowiczy.

— Ależ panie, to chyba żarty!... — rzekł Grześ coraz spokojniejszy — to przecież nie jest moja żona...

Pierwszy raz w życiu widzę tę panią!...

„Nasza panna” klasnęła w ręce.

— A co? nie powiedziałaś?... — krzyknęła — nie powiedziałam, że nie ma tak podłego człowieka, żeby mi takie kłamstwo w oczy śmiać zadać!...

„Nasza panna”, z postaci i wzrostu może cokolwiek do Anny podobna, miała głos gruby, nieprzyjemny, rubaszny, ruchy nieestetyczne, rysy ostre, oczy szare, włosy czarne, słowem była zupełnie do „księżniczki” naszego bohatera niepodobna i zaraz na pierwszy rzut oka starsza przynajmniej o dziesięć lat.

Pan Balański patrzył na Grzesia i także nie zupełnie rozumiał co się działo. Był niby jeszcze strasznie zły, ale widocznie rad, że nieporozumienie w ten sposób się wyjaśnia, gdyż w oczach miękł.

— A cożes to plótl, mój panie — rzekł do Grzesia tonem, w którym już ani cząstki srogości poprzedniej nie było — cożes plótl, że się ożeniłeś z moją wychowanicą?...

— Mówiłem tak, bom się ożenił — odparł Grześ — z wychowanicą pana, ale nie z tą... z panną Anną!...

— Z Anną!... widzicie państwo — zawołała „nasza panna” — z Anną! a mnie Michalina!... I za takie rze-

czy, mój Boże, wypędzać człowieka jak psa!.. Oh! ja tego nie przeżyję!.. nie, nie przeżyję!.. oh!..

Parę razy jeszcze „nasza panna” krzyknęła szlochając „oh!” i obsunęła się zemdlna na ręce zaledwie zdolnej ją utrzymać Dziergalskiej.

— Wody! wody! — zawołał pan Balański i lekki a żwawy jak dziesiętnastoletni młodzieniec, wybiegł z pokoju.

Dziergalska ugięła się pod ciężarem.

— Widzisz pan, coś narobił! — rzekła z wyrzutem do Grzesia — pomożże mi przynajmniej złożyć ją na kanapie.

Bohater nasz podbiegł, użył siły swego młodego ramienia i po chwili „nasza panna” w estetycznej, budzącej współczucie pozie, spoczęła na poduszkach miękkio wyścielanej kanapy.

Dziergalska zaczęła ją rozpinąć, ażeby ułatwić oddychanie, a po chwili nadbiegł pan Balański, z długim, dawnej klasycznej formy flakonem wody kolońskiej i z konewką ogrodową, napełnioną wodą rzecznią.

Wodę kolońską oddał Dziergalskiej i rzucił jej tylko lakoniczny rozkaz: „Cuć!” a sam koneweczką od polewania kwiatów zaczął kropić rozpalone skronie „naszej panny”.

Przysnąć ten sprawił efekt nadspodziewany.

„Nasza panna” zerwała się jak oparzona, odepchnęła pana Nikodema z jego zbawczym narzędziem, właściwszem do gaszenia pożarów, niż do uspokajania nerwów rozżalonej dziewicy i głosem gniewnym, donośnym, w którym wcale też czuć nie było, zawołała:

— To tak?... to tak?... jakaś druga wychowanicę!.. jakaś Anna!.. Nie chcę! nie potrzebuję!.. za nic w świecie!.. Niedoczekanie moje, żebym jeden moment dłużej pozostała pod tym dachem!.. Idę w świat gdzie mnie oczy poniosą!.. nie potrzebuję!

Tak lamentując poszła ku drzwiom i byłaby znikła za niemi, gdyby jej nie zatrzymał pan Nikodem...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## WIADOMOSCI BIEZĄCE.

== Ogólna suma, asygnowana corocznie na utrzymanie zakładów naukowych wojskowych, została na rok przyszły powiększona; fundusz na ten cel wyznaczony wynosi 4,527,565 rs.

== Z powodu częstych nieszczęśliwych wypadków jakim podlegają wychowawcy średnich zakładów naukowych wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, zamierzono zwrócić się do rodziców i opiekunów tychże, by przyszli pod tym względem z pomocą władzom szkolnym, nie dając swoim dzieciom dostępu do broni palnej.

== W celu zapobieżenia sprzedaży dóbr skarbowych za bezcen opracowane zostały nowe przepisy, określające warunki i sposób sprzedaży takowych.

== Według źródeł urzędowych, ogromna ilość ziemi w gubernji mińskiej zastawioną jest w wileńskim banku ziemiańskim. Ogólna suma zastawionych dziesiątyn wynosi 8,365,000, z których 4,798,089 znajduje się w posiadaniu obywateli. Stanowi to ogółem 189 majątków, zastawionych od r. 1873-go do 1884-go, za sumę rs. 3,706,154. Przeciętnie dziesiątyna ziemi oszacowana jest na rs. 13 kop. 86, przeciętna zaś pożyczka wynosi od dziesiątyny za ledwie rs. 7 k. 56. Są to cyfry, które nie w czarnych barwach malują stan ekonomiczny gubernji.

== Ogólna suma dochodu z podatku od nieruchomości miejskich w Cesarstwie, przewidywana w roku przyszłym, wyniesie 6,038,600 rs.

== Z Białegostoku telegrafują do *Now. wr.*, iż komisja techniczna, która przybyła z Petersburga na rewizję nowozbudowanej odnogi kolei żelaznej, dnia 16-go b. m. oglądała miejscowość w celu wyboru miejsca połączenia baranowiecko-białostockiej linii z drogą żelazną warszawsko-petersburską.

== Zimowy rozkład pociągów na wszystkich kolejach Królestwa wprowadzony będzie z dniem 13-ym listopada r. b.

== Rozpoczęto naprawę chodników przy ulicy Aleksandrowskiej na Pradze.

== Na Krakowskim Przedmieściu rozpoczęto roboty około naprawy bruku kostkowego.

== Właściciele i rządcy domów otrzymali polecenie utrzymywanie niezależnie od oświetlenia sieni i schodów światło w miejscach ustępowych i w głównych sieniach od wejścia przez noc całą.

== Z kilku stron dochodzą nas zapytania: kiedy mianowicie usunięte będą wagony letnie w tramwajach warszawskich?

== Wykłady farmakognozji i farmacji rozpoczął w tych dniach, po prof. Bekmanie, przybyły z Charkowa prof. Mentin. Katedr: fizyki po prof. Jegorowie i języka rosyjskiego po śmierci docenta Berga dotąd nie obsadzono. Egzamina pomocników aptekarzy już się rozpoczęły.

== W dniu 27-ym b. m. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie członków sekcji pierwszej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu; program sesji obejmuje odczytanie sprawozdania z sesji ostatniej, wysłuchanie wniosku p. Pfeiffra w kwestji robotników i wybór nowego przewodniczącego sekcji w miejsce ustępującego p. Karola Szlenkiera.

== Z teatru i muzyki.

\* Helena Modrzejewska przybyć ma w dniu dzisiejszym do Warszawy.

\* W sferach teatralnych krąży wieści o niedalekim przyjeździe Mierzwińskiego i kilkakrotnych jego występach na scenie warszawskiej.

\* W dniu dzisiejszym sprzedaż biletów na koncert studentów instytutu w Nowej Aleksandrji (Puławach) przyjęły na siebie pp. Helena Marzello-Chraszczewska i br. Lüdowa.

Sprzedaż odbywać się będzie, jak zwykle, w Towarzystwie muzycznym pomiędzy godzinami 2-gą a 6-tą po południu.

\* Studenci uniwersytetu warszawskiego rozpoczęli już starania około urządzenia koncertu na rzecz niezamożnych kolegów.

Termin koncertu nie został jeszcze postanowiony.

== Szkoła rzemiosł Konarskiego.

Zapis Konarskiego od wielu lat niewykonywany, nareszcie wejdzie w życie.

Właśnie w tych dniach ostatecznie ukonstytuował się już „komitet kuratorski szkoły rzemiosł imienia Konarskiego”, którego członków zatwierdził na przedstawienie kuratora r. st. Apuchtina i gubernatora warszawskiego br. Medema, Główny naczelnik kraju.

Do komitetu wchodzi: pp. Stanisław Przysiański, Blumenfeld, Adam Goltz, Maciej Paszkowski i Edmund Diehl.

Komitet ma zarządzać stroną finansową szkoły.

Jak wiadomo, zapis Konarskiego wynosi około 260,000 rs., z których 10,000 dostanie dom parali tyków.

Suma pozostała użyta zostanie w części—około 100,000 rs.—na budowę gmachu szkolnego, w części zaś — z odsetków od 150,000 rs. — na utrzymanie szkoły.

Zanim pobudowany będzie gmach szkolny, nowy zakład rzemieślniczy otrzyma pomieszczenie w lokalu wynajętym.

Otwarcie szkoły nastąpi zapewne w r. b.

== Z towarzystwa ogrodniczego.

Już tylko dni kilka oddziela nas od chwili ostatecznego ukonstytuowania Towarzystwa, które ma nastąpić w dniu 30-ym b. m.

Posiedzenie odbędzie się w jednej z większych sal miasta, prawdopodobnie w sali resursy kupieckiej.

Każdy przyjęty członek wchodzący na zebranie zapisze się na liście obecnych i otrzyma książeczkę buletynów wyborczych.

Manipulacja wyboru prezesa i wiceprezesów jest dosyć skomplikowana.

Ustawa wymaga, aby naprzód każdy z mających prawo głosić złożył buletyn zawierający nazwisko osoby, którą na tę zaszczytną godność wyznacza.

Następnie dopełnia się obliczenia głosów a trzy osoby najwięcej mające kreskę poddają się powtór nemu balotowaniu.

W razie równości głosów w tem drugim balotowaniu następuje trzecie, w którym ostatecznie większość mianuje prezesa.

Dlatego też w książce buletynów znajdować się będą trzy kartki różnokolorowe do wyboru prezesa i trzy kartki do wyboru wiceprezesów.

Oprócz tego zebrani wybiorą prostą większością głosów: kasjera, dwóch sekretarzy i sześciu członków zarządu.

Dla ułatwienia wyborów z mocy ustawy zarząd, a jak obecnie komitet organizujący jako zarząd tymczasowy może proponować kandydatów na wszystkie urzędy, oprócz godności prezesowskiej.

Lista proponowanych przez zarząd kandydatów stanowić będzie pierwszą kartkę książeczki, której ostatnią kartą będzie ogólna lista członków alfabetycznie wymieniona.

Lista ta ostatecznie zamknięta zostanie na dwa dni przed zebraniem ogólnym, tj. dnia 28-go b. m.

Każdy członek, wnosząc następnie na ręce kasjera opłatę wpisową 5 rs. i roczną, za rok 1885-ty, rs. 10, otrzyma kwit, który służyć będzie za bilet wejścia na zebrania i wystawy.

Członkowie założyciele otrzymają zapewne osobne żetony imienne, wieczny bilet zastępować mające.

Co do lokalu przedsięwzięto tymczasowo tylko środki, pozostawiając przyszłemu zarządowi właściwe starania.

Liczba członków zwiększa się prawie z dniem każdym.

Na członków założycieli zapisali się w ostatnich dniach pp. Wincenty hr. Colonna Walewski i Władysław Kronenberg, na członka dożywotniego p. Walenty Dubeltowicz, inżynier.

Ogólna liczba członków przechodzi 220.

== Niedoszła sprzedaż.

I znowu sprzedaż jednego z placów pozostałych po dawnej poczcie, położonego przy ulicy Trębackiej, a oznaczonego nr 3, na którą wyznaczony został termin na dzień 20-ty b. m., nie przyszła z powodu braku kandydatów do skutku.

Jest więc nadzieja, iż place te na długo jeszcze pustymi pozostaną!

== Nieprawdopodobny zakaz.

Gdy w całym cywilizowanym świecie dozwolona jest kolporterom sprzedaż pism perjodycznych tak w wagonach kolei żelaznych, jak i w tramwajach, w naszej Warszawie konduktorzy tramwajowi zrzucają sprzedających też pisma chłopców ze swoich wagonów, nawet w czasie ich biegu.

Podobnego postępowania byliśmy w dniu wczorajszym świadkami.

Na udzieloną p. konduktorowi przez jednego z pasażerów uwagę, iż może chłopca narazić na kalectwo albo niebezpieczne potłuczenie, co się częstokroć przytrafia wyskakującym z tramwajów, usłyszeliśmy odpowiedź, iż „taki jest rozkaz”.

Wstrzymujemy się na ten raz z wymienieniem numeru energicznego konduktora, który za podobną samowolę na surowe zasługuje skarcenie...

== Drobną uwagą.

Przed sześciu tygodniami, jeden z tutejszych domów handlowych wysłał list do Rudy Guzowskiej.

Ekspedjujący w wypisywaniu adresu pomylił się i Rudę Guzowską przerosił na Grodzisk.

Pomimo, iż na kopercie wydrukowana była firma, oddawcy list dopiero po sześciu tygodniach został mu zwrócony

W imieniu interesowanych stron zapytujemy: czy nie byłoby możebnem, ażeby które nie mogą być doręczone były w taki padkach bezzwłocznie zwracane?

== Ostrożność nie zaszkodzi.

Zwyczajem dorocznym różnego rodzaju ażeby graniczni wędrują po handlach tutejszych w c mawiania ogłoszeń do różnych wydawnictw i ekich.

Pomiędzy agentami znajdują się oszuści, wyszukują łatwowierną publiczność.

Niedawno pewien podobny agent, zebrawszy chęć grosza od naszych kupców, zemknął bez Ostrożnie zatem...

== Album pism.

Bawiący tu przejazdem bibliograf niemiecki ułożył album wszystkich bez wyjątku pism polskich wychodzących w Warszawie.

Kolekcja ta składa się z 62-eh egzemplarzy, rzech 59 polskich, 3 rosyjskie i 1 w języku h skim...

Tenże p. K. posiada już 15 kolekcji pism dycznych rozmaitych narodowości i języków.

== W sprawie rodowodu akrobaty.

Od p. Stopczyka, który wskazał ślad meld wy Doroty Haase, matki akrobata osadzone więzieniu dla braku legitymacji, otrzymujemy szczegóły odnoszące się do tej sprawy.

Matka nieszczęśliwego skoczka przebywa ob w Szopach niemieckich za Mokotowem, jako odź na przy fabryce świec stearynowych.

Za jej pośrednictwem możnaby zapewne otrz najpewniejsze wskazówki co do legitymacji arwanego, który, jak się dowiadujemy, złożony obecnie ciężką, grożącą życiu chorobą.

== „Zdechły zając.”

Tradycyjalna garkuchnia „pod zdechłym cem”, przytułek w porze wszelkiego ro włóczęgów i dwuznacznych osobistości, został knięty.

Stałym gościom uprzykrzył się nieustanny n policji, skutkiem czego właściciel... zbankrutow „Zdechły zając” niejednokrotnie przechow w swoich ścianach indywidua, mające grube z dą rachunki...

== Słuszna kara.

Przed trzema tygodniami pani O., kupując rję w jednym ze sklepów na Nalewkach, zauw iż pan subjekt zbyt pośpiesznie mierzył łokciem siła więc o powtórne przemierzenie.

Subjekt W. P. na to niezgodził się, dodawsz stępujące słowa:

— Pani chyba sama jest złodziejką, kiedy o to posadasz...

Zobelżona wniosła skargę przed pryncypa który najniespodziewaniej wziął w obronę suł i używszy najobelżywszych wyrazów zagroził p wyrzuceniem ze sklepu.

Śłyszał to wszystko p. D., znajdujący się p czas w sklepie i oznajmił gotowość stawian świadka.

Rzeczywiście mąż obrażonej wystąpił ze s sądowną a p. D. powyżej przytoczone okolicznoś twierdził.

Pozwani zaprzeczali dowodząc, iż wcale pa nie znają.

Pomimo to sędzia pokoju skazał obu na areś licyjny siedmiodniowy bez możności zamiany n rępienną.

== Zamach samobójczy.

Joanna B. zamieszkała na Szmulowiznie, po gwałtowny sprzeczce z mężem poślęła nocy wczorajszej sporą porcję lebków od zapalek.

Objawy otrucia wystąpiły niebawem.

Na szczęście w sąsiednim domu znajdował się lekarz Z nocujący u brata.

Wezwwany, udzielił swojej pomocy i na razie niebezpieczeństwo zostało usunięte.

Jednakże stan zdrowia nieszczęśliwej kobiety jest jeszcze bardzo groźny.

== Poparzenie.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu p. G. na Tamce cztroletni chłopiec rozmyślnie z figłów podpalił w oknie franki

Starszy brat malca, 17-letni chłopiec Józef G., bez namy słu wskoczył na okno i ogień ugasił poparzywszy sobie przytem nader boleśnie obie ręce.

== Wypadki. — Karolina M., przechodząc za Żelazną Bramą upadła i rozbitem szkłem została skaleczoną w prawy policzek. — Na Złotej zachorował p. B. właściciel domu, a odniesiony do mieszkania niebawem życie zakończył. — Na Włodzimierskiej Tomasz K., zraniony został dyszlem wozu roboczego w głowę.

== Pocieszający objaw.

Z Chelma piszą do *Gaz. lub.* co następuje:

„Jednym z dodatkich objawów wśród mieszkańców naszego miasta i okolicy jest zamilowanie do lektury i prasy.

Gdy lat temu dziesięć na tutejszej stacji pocztowej ekspedjowało się na prowincję zaledwie kilka dzien-

nników i pism perjodycznych, pomiędzy którymi połowa dzienników mód francuskich, dziś nie ma gazety, pisma, lub wydawnictwa perjodycznego, któreby w kilku i więcej egzemplarzach nie rozchodziło się z naszej stacji pocztowej na miasto i okolice.

W samym Chelmie nie ma nawet średnio zamoznego domu polskiego, któryby nie prenumerował jakiegos pisma.

Pomiędzy młodziezą zamilowanie do lektury wzrasta również, ku czemu sprzyja istniejąca u nas księgarnia, dostarczając książek i wydawnictw warszawskich.

= Z Brześcia litewskiego.

Z Brześcia litewskiego donoszą nam co następuje:

„Roboty około odrestaurowania dworca kolei terespolskiej już ukończono.

Tymczasowy drewniany dworzec centralny stanął w zupełności — otwarcie jednak budynku tego nastąpi nie prędzej jak dnia 1-go kwietnia r. p.

Również z wiosną prowadzone będą w dalszym ciągu, przerwane obecnie, roboty około stałego dworca.

Ruch towarowy znacznie się w ostatnich dniach ożywił.

= Na wpisy dla uczniów.

Korespondent nasz z Lublina donosi:

„W dniu dzisiejszym po raz pierwszy wzbroniono pozostawanie w klasie uczniom, którzy dotąd nie wnieśli opłaty.

Jakkolwiek zwierzchność szkolna lubelska postępuje dość względnie i o ile tylko może stara się dopomóc uboższej młodzi, która znacznej stosunkowo sumy 18 rs. 50 kop. na czas zebrać nie mogła, jednakże *dura lex sed lex* i przekroczyć przepisów nie ma sposobu.

Teatr amatorski, o którym wiele słyszeliśmy i z którego dochód miał być przeznaczony na opłatę szkolną, nie dochodzi jakoś do skutku, mimo to, iż tego roku nie miałyby tylu przeszkód do zwalczenia co w przeszłym, w którym brak było zupełnie odpowiedniej sali, a jednak dwa przedstawienia amatorskie doszły do skutku i dochód z nich przewyższył nawet potrzeby.

Taka to już widać nasza przysłowiowa wytrwałość...

Wobec tego z wielką radością usłyszeliśmy wieść, iż stale w naszym grodzie zamieszkująca śpiewaczka pani Stepanoff, ma zamiar w przyszły wtorek wystąpić z koncertem na korzyść niezamożnych uczniów.

= Przenosiny.

Z Lublina piszą do nas co następuje:

„Pomimo dobrego zimna panującego na dworze, musimy jeszcze cały bieżący tydzień uważać za letni!

Teatr zimowy p. Makowskiego wykończony zostanie ostatecznie dopiero w sobotę, tj. dnia 25-go b. m. dotychczas więc przedstawienia odbywają się w teatrze letnim.

W piątek lub sobotę najdalej, odbędą się przenosiny, a tymczasem trzeba jeszcze chuchać w palce dla rozgrzewki.

Widzowie tedy rozgrzewają się jak mogą: jedni w bufecie libacyjkami, drudzy chociaż ogniem od papierosów.

Tak było w zeszłą niedzielę.

Podczas przedstawienia jeden z pomiędzy widzów przemarzył, zapalił sobie papierosa.

Dostrzegła to policja i na rozgrzywkę zaprowadziła go do kozy.

Trzeba wypadku, iż tym niefortunnym palaczem był jeden z dobroczyńców ludzkości, mianowicie ów rzeźnik, który pochwycił własnoręcznie złodzieja pragnącego okraść tutejszy kościół katedralny...

= Z głuchego miasteczka.

Z Kałuszyna otrzymujemy następującą korespondencję:

„Wszystkim znającym geografję krajową wiadomo, iż Kałuszyn leży w powiecie nowomyskim, nad niespławną rzeką Witówka, w pobliżu stacji kolei terespolskiej Mrozy, że ma ludność przeszło 8-tysięczną, przeważnie handlową, mieszczącą się w 400 domach.

Pomimo jednak tylu tytułów do sławy, korespondencja z Kałuszyna będzie, jeśli się nie mylę, pierwszym w dziejach dziennikarstwa wypadkiem!

A jednak przyszła kreska na Matyska i w głuchym Kałuszynie zaszło coś takiego o czem donieść wypada...

Otóż niedawno, z inicjatywy p. J. B., wywołanej zaszły przed kilkoma miesiącami pożarem, który zniszczył 14 domów, przeważnie w zamożnej dzielnicy, odbyła się walna narada około 60 obywateli.

Na tej naradzie uradzono wybrać znaczną liczbę naczelników z nadnaczelnikiem i podnaczelnikami, którzy mają w razie ognia obejmować dowództwo

naś sikawnikami, topornikami, beczkownikami, bosacznikami, drabinnikami, wyciernikami itd. itd.

Wszystkich tych gatunków podkomendnych dostarczać ma w chwili niebezpieczeństwa miasto, a kto się nie stawi zapłaci karę dochodzącą aż do rubla.

Oto jest treść całej przedyskutowanej ustawy, która piękną inicjatywę p. J. B. zamieniła w dzieciinną zabawkę i z projektu straży rzeczywistej utworzyła straż papierową i tytułarną...

Co do zdrowotności miasta mamy tu dwóch lekarzy i aptekę, nikt jednak o tem nie chce czy też nie może wiedzieć, że wszystkie ulice i zaułki miasta zamienione są w formalne fabryki i składy kompostów, które wydają tak straszne i zabójcze wyziewy, że sama cholera, gdyby tu zawitała, dostałaby cholery i nieby nam złego nie zrobiła...

W każdym razie i to pociecha!

= Echa powodzi.

Do licznych ofiar, które zrzuciła ostatnia klęska straszego wylewu Wisły należał p. M., dzierżawca folwarku położonego z prawej strony rzeki, o kilka mil od Warszawy.

Cała krestencja w zupełności została zniszczoną, o sprzęcie bowiem zboża nie było można myśleć.

Pan M., który przed kilkoma dniami poprzedzającymi klęskę wypłacił dziedzicowi caloroczny czynsz dzierżawy z góry ujrzał się zrujnowanym...

Dziedzie o danju jakiejś bonifikacji ani chciał słyszeć i nieszczęśliwy M. z liczną rodziną pozostał w fatalnem położeniu.

Właśnie w zeszłym tygodniu za różne zaległości miano sprzedawać inwentarz M., kiedy nadechodzą wiadomość, iż dziedzic złożył dla dzierżawcy w Warszawie sumę 2,000 rs. i deklarację dorowizny czynszu na przeciąg lat trzech.

Można sobie wyobrazić zdumienie M. gdy mu o tem oznajmiono.

— Ależ to istny cud, aby tak twardy człowiek zmienił się w jednej chwili — zawołał M. do znajomych...

Nie był to jednak żaden cud, lecz zadośćuczynienie ostatniej woli umierającej żony, która o nieszczęśliwem położeniu M. dobrze wiedziała.

Tak więc majestat śmierci zmięczył serce chciwego człowieka!

= Piorun.

Z Pabjanic donoszą nam co następuje:

„W dniu 16-ym października, około godziny 5-iej po południu, w czasie deszczu połączonego z gradem, dały się słyszeć grzmoty.

Po chwili padł piorun, rażąc śmiertelnie 26-letnią wiejską dziewczynę Annę Duszkównę.

Wracała ona od kopania ziemniaków wraz z rodzicami, którzy idąc za nią o 40 kroków, ogłuszeni piorunem w okamgnieniu padli na ziemię i dopiero po kilku minutach powstawszy ujrzeni paląc się odzież na córce.

Odzienie nieszczęśliwej istoty w zupełności spłonęło, tak iż pozostała naga, gdyż strząpki nawet koszuli wiatr rozniósł po polu.

### NEKROLOGJA.

† Dnia 24-go października r. b., to jest w piątek, jako w wigilję dwunastej rocznicy śmierci ś. p. Stanisława Mazurkiewicza, radcy stanu, b. radnego i naczelnika wydziału skarbu i kas magistratu miasta Warszawy, odbędzie się w kościele Narodzenia Najśw. Marii Panny na Lesznie, o godzinie 10-iej zrana, za spokój jego duszy msza żałobna, na którą pozostała wdowa z dziećmi uprzejmie zaprasza. —3372

† S. p. Maria Prądkiewicz, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarła dnia 21-go października 1884 r. Stroskani rodzice zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 23-im b. m., to jest we czwartek o godzinie 10-iej zrana w kościele na Pradze, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie 4-iej po południu na cmentarz kamionkowski. —3366

† Jutro, jako w rocznicę śmierci ś. p. Antoniego Rozeberga, odprawioną będzie w kościele św. Józefa Oblubieńca, o godzinie 10-iej zrana żałobna wotywa, na którą zaprasza się. —3371—

† W dniu 24-ym października r. b., to jest w piątek, jako w siódmą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Felicystyny z Dąbkowskich Buczyńskiej, odbędzie się w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 9-iej zrana żałobna wotywa, na którą pozostała córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1238—

### TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

(Otrzymane wczoraj po zamknięciu numeru).

Petersburg 22-go października.

Ogłoszony został następujący komunikat urzędowy: „Do ostatnich czasów na uniwersytecie moskiewskim panował najzupełniejszy porządek. Dopiero dnia 2-go (14-go) b. m. rektor dowiedział się, iż wśród studentów i obracających się między nimi nieznanymi młodymi ludźmi powstaje wzburzenie podniecane przez

przewrotne tłumaczenie smutnych wypadków kijowskich oraz, że agitatorzy urządzają na godzinę 2-gą po południu schadzki w ogrodzie uniwersyteckim. Zarządzono natychmiast środki stosowne dla zapobieżenia schadzce. Rektor otrzymał także wiadomość o powziętym przez agitatorów występym zamiarze wybicia szyb w drukarni uniwersyteckiej. Nadto w bibliotece znaleziono na podłodze proklamację do studentów, której treść sama świadczyła iż odezwa ta nie mogła pochodzić z ich grona. Około godziny 2-iej zaczęły się ukazywać w ogrodzie uniwersyteckim różne osobistości, po większej części nie należące do uniwersytetu. Liczba zgromadzonych była niewielka, uznali zatem za właściwsze opuścić ogród, przyezem wydawali ogłaszające świsty. Przy tej sposobności aresztowany został i oddany w ręce policji hałaśliwy awanturnik, który oświadczył, że jest uczniem szkoły muzycznej Szostakowskiego. Po ukończeniu lekcyj na ulicy Dołgorukowskiej zebrał się tłum znaczny, lecz rozszedł się na wezwanie policjanta. Jeden ze stróżów słyszał, jak mu się zdawało, wpośród tłumy głosy: „O 7-iej rozwalimy uniwersytet.” Okazało się następnie, iż miano na oknie uniwersytetu, tylko drukarnię uniwersytecką. O godzinie 8-iej wieczorem na bulwarze Strastnym naprzeciw drukarni uniwersyteckiej zebrała się liczna gromada śpiewająca pieśni i hałasująca. Policja i konni żandarmi otoczyli całą gromadę i w komplecie odprowadzili ją do domu wysyiki zesłańców (peresynij zamok). Na miejscu znaleziono około czterdziestu kamieni, kilka kastetów i wag od zegarów porzuconych przez awanturników, oraz proklamację w pięciu rozmaitych wydaniach, odnoszące się wyjącznie do nieporządków kijowskich. Policja działała tak szybko i stanowczo, że tłum nie zdołał uszkodzić domu mieszczącego drukarnię i nie mógł stawić oporu. Wszystkich aresztowanych jest 110, w tej liczbie 66-ciu studentów uniwersytetu moskiewskiego, 1 były student uniwersytetu petersburskiego, 2 wykluczonych z uniwersytetu moskiewskiego za nieostateczny postęp w naukach, 1 farmaceutę, pomocnika aptekarskiego, 5 studentów akademji Piotrowskiej, 3 drukarzy, 23 ludzi różnych zatrudnień, 3 szlachty bez określonego zajęcia, 2 nieświadomego stanu i 2 ci lokajów. Przesłuchanie aresztowanych wykazało, że głównym kierownikiem nieporządków był student uniwersytetu moskiewskiego Piotr Roźdestwanski, który, jak stwierdzono, był już wmieszany w sprawę polityczną w r. 1883-im, lecz łaską Najwyższą został uwolniony od kary. Oprócz wymienionych powyżej pociągnięto jeszcze do odpowiedzialności 6-ciu studentów, którzy nie brali udziału w nieporządkach ale są podejrzani o podżeganie. W obrębie uniwersytetu porządek nie był naruszony, przez cały czas zaburzenia odbywały się wykłady, zaś dni następujących rektor i dziekani przemawiali do studentów, wykazując samowolne postępowanie niegodnych ich kolegów, idących na zgubę własną za ludźmi źle myślącymi, nie mającymi nic do stracenia i dążącymi tylko do tego, żeby przy każdej sposobności gubić uczącą się młodzież. Studenci sami po lekcyj wyrażali się w tymże duchu i objawiali życzenie, ażeby w uniwersytecie zachowany był zupełny porządek. O rezultatach dalszego dochodzenia doniesionem będzie później.

(Otrzymane dziś.)

Kraków 22-go października.

Dzisiejszy jubileusz literacki Bałuckiego wypadł świetnie. Przy uczcie zgromadziło się osób 80. Odczytano przeszło 30 telegramów, w tej liczbie z Szląska, Pragi czeskiej i od dyrekcji teatru ruskiego we Lwowie. Przemawiali artyści dramatu czni Wojdałowicz i Frenkel, dalej Bartoszewicz, kanonik Polkowski, dr Warschauer, Gawalewic Bałucki wniósł toast demokracji i mieszczaństwa. W kole literacko artystycznym urządzono herbatę. Ofiarowano tu jubilatowi okazały srebrny postumen przeznaczony na bilety. Teatr krakowski złożył adres, teatr lwowski ofiarował wieniec.

Lwów 22-go października.

Smolka wzbrania się przyjąć przewodnictwa delegacji przedlitawskiej.

**Lwów 22-go października.**

Przybyli tu minister rolnictwa hr. Falkenhayn był obecny na posiedzeniu sejmowym. Wieczorem na cześć ministra odbędzie się raut u namiestnika.

**Lwów 22-go października.**

Podczas rozpraw budżetowych Chrzanowski, Weigel i Zoll krytykowali złe pomieszczenie szkół krakowskich, Czerkawski bronił rady szkolnej, Majer ostro i kategorycznie sprostował zdanie Czerkawskiego.

**Lwów 22-go października.**

Postanowioną została likwidacja banku włościańskiego.

**Wiedeń 22-go października.**

Nowy ambasador chiński dla Wiednia i Berlina oczekiwany tu jest za dni kilka. W kołach politycznych spodziewają się, iż ma on instrukcję prośbienia o pośrednictwo w sporze z Francją.

**Berlin 22-go października.**

Nordd. Allg. Ztg oświadcza się przeciw kandydaturze ks. Kumberlandji na tron brunświcki, ponieważ wskreszenie potęgi welfów byłoby niebezpiecznym dla państwa.

**Berlin 22-go października.**

W Capstađt utworzony zostanie konsulat generalny niemiecki. Na tę posadę przeznaczonym być ma dr Biiber. Anglja zgłosiła pretensje swoje do wysp guanowych w Angra Pequena, będących własnością Lüderitza.

**Paryż 22-go października.**

Minister wojny, jen. Camponon, domaga się wydania Chinom formalnej wojny w miejsce dzisiejszej akcji polowicznej. Wrazie nieuwzględnienia jego przedstawień, postanowił podać się do dymisji.

**Bruksella 22-go października.**

Nie ulega wątpliwości, że w skutek zwycięstwa liberalów podczas wyborów komunalnych gabinet p. Malou jest zachwiany. Nacisk z dołu tak się teraz wzmocni, że król postawiony między większością izby a większością kraju, będzie zmuszony izbę rozwiązać i odwołać się do narodu, a wtedy gabinet p. Malou poda się do dymisji.

**Bruksella 22-go października.**

W tutejszych kołach liberalnych panuje nieopisana radość z wyniku wyborów gminnych. We wszystkich miastach Belgji, z wyjątkiem kilku historycznych ognisk klerykalizmu, zwyciężyło ogromną większością stronnictwo liberalne. Większość głosów liberalnych w Brukselli wynosi 3,750. Nawet po drobnych miasteczkach odbywają się radosne manifestacje i ludowe festyny. W gabinecie panuje rozdwojenie zdań co do przyszłego programu postępowania. W Verviers urządzono pochód uroczysty po mieście.

**Bruksella 22-go października.**

W Courtray i kilku wsiach w pobliżu Mechlinu wybuchły rozruchy.

**Londyn 22-go października.**

Opozycyjna Pall Mall Gazette pisze: Nie dokonaliśmy aneksji Egiptu, ale nasze załogi tam stoją; nie zabierzemy Sudanu, ale wojska nasze docierają do Chartumu; zajęliśmy trzecią część kraju Zulusów i cały kraj Beczua; zajęliśmy całe południowo-afrykańskie wybrzeże z wyjątkiem Angry Pequeny. Gdy zaś Niemcy uprzedzili nas w Kamerunie, przywróciliśmy równowagę otwierając sobie deltę Nigru; utworzyliśmy nową wschodnio-indyjską kompanję w północnym Borneo, a świeżo ogłosiliśmy angielski protektorat nad całym wschodem Nowej Gwinei. Żaden naród współczesny takich tryumfów nie wykaze. Im bardziej rząd p. Gladstone'a pragnie ścieśnić Anglję, tembardziej się ona rozrasta."

**Londyn 22-go października.**

Z Sydney (w Australji) telegrafują, iż statek angielski wojenny „Nelson” zajął pod protektorat Anglji południowo-zachodnie wybrzeże Nowej Gwinei.

**Belgrad 22-go października.**

Minister finansów, Djoko Pawłowicz, i minister sprawiedliwości, Marinkowicz podali się do dymisji ze względów zdrowia.

**Charków 22-go października.**

W dniu wczorajszym, o godzinie 7-jej wieczorem, przy ulicy Moskiewskiej, zamordowany został w swoim mieszkaniu w celu rabunku znany tutejszy bogacz, właściciel domu Szenwał, trudniący się lichwą. Kasę ogniotrwałą znaleziono rozbitą. Przestępcy nie wykryci.

**TELEGRAMY HANDLOWE.****Moskwa 21-go października.**

Firma cukrownicza M. Boryrowskiego i synów stara się o urządzenie administracji swojego mienia. Passywa przewyższają aktywa o kilka milionów.

**Berlin 22-go października, godz. 6 min. 10.**

Usposobienie giełdy berlińskiej wzmocniło się znowu cokolwiek pod wpływem operacji emisyjnych. Rynek pieniężny ożywiony, dyskonto prywatne o 1/8% się obniżyło—ruch dosyć mocny. Wartości spekulacyjne jakkolwiek niezbyt wielkim cieszyły się ożywieniem, jednakże trzymały się dobrze przy kursach wczorajszych, a nawet podwyżki uzyskały. Akcje kredytowe podniosły się w kursie o 2 marki. Wartości kolejowe również nieco lepiej, szczególniejsze obecnie—niemieckie słabiej. Wartości górnicze ciągle jednakowo. Rynek rent obcych niezbyt mocno, rosyjskie jednak dobrze się trzymały. Ruble poszukiwane o drobnostkę wyżej płacone były. Żyto w towarze gotowym o 1 m. niżej, na dostawę bez zmiany.

**Berlin 22-go października, godz. 5 m. 3 po pol- (notowanie urzędowe giełdy).**

Bilety banku rosyjs. w tranz. natych.	207.50
Weksle na Warszawę . . . . .	207.—
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	206.10
Weksle na Petersburg długoterminowe	204.—
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	207.—
Wschodnia pożyczka II-jej emisji . . .	60.50
Akcie kredytowe . . . . .	483.—
Listy zastawne serja I-sza . . . . .	62.2)
Weksle na Londyn krótkoter. . . . .	—.—
" " długoterminowe . . . . .	—.—
Żyto z dostawą na jesień . . . . .	143.50
Żyto na wiosnę . . . . .	136.75

**Petersburg 22-go października, godz. 7 min. 5 wieczorem.**

Weksle na Londyn . . . . .	24 <sup>17</sup> / <sub>32</sub> <sup>9</sup> / <sub>16</sub>
Pożyczka premjowa I-jej emisji . . .	219
" " II-jej emisji . . . . .	207 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Półimperjały . . . . .	8.06

Dobre i przyjazne usposobienie giełdy berlińskiej pozwoliło kursom rubli odzyskać drobne dnia poprzedniego poniesione straty i powrócić do kursu 207.50 za 100 rs. w tranzakcjach kasowych. Kurs transakcyj końcemiesięcznych pozostał niezmienny, a kursa weksli na Warszawę i Petersburg podniosły się o drobnostkę. Jest to rezultat bardzo dobry. Jeżeli dążności tej nie zwiechnie wiadomość o bankructwie Boryrowskiego w Moskwie i jeżeli dalsze o niem i jego następstwach szczegóły nie będą zbyt uciskającego wywierały wpływu, możnaby się spodziewać szacowań porannych korzystnych, a stąd i u nas obniżki kursów walut obcych. Obawiać się jednak przychodzi, aby osłabienie się rynku cukrowego i straty w katastrofie tej poniesione nie paraliżowały tego usposobienia. Kursa dnia poprzedniego były: 207.40, 207, 481, 144.50, 136.75.

**Gdańsk 21-go października 1884-go roku.**

Pszonica cena najwyższa . . . . .	7.02
" " regulacyjna bieżąca . . . . .	6.47
" " na dostawę wiosenną . . . . .	6.89
Żyto cena najwyższa za polskie . . . .	5.43
" " regulacyjna . . . . .	5.56
" " na dostawę wiosenną . . . . .	5.33
Jęczmień browarny . . . . .	4.79

**CENY ZBOŻA**

dnia 22-go października 1884 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszonica: wyborowa 113—114, średnia 103—110, ordynaryjna 89—98.
Żyto: wyborowe 85—87, średnie 82—84, ordynaryjne — — —.
Jęczmień: wyborowy nowy 80—90, średni — —, ordynaryjny — — —.
Owies: wyborowy 90—95, średni 85—88, ordynaryjny 75—83.
Gryka 90—95. Groch 80—95, — — —. Kasza jaglana: wyborowa 115—138, średnia — — —, ordynaryjna — — —.

B. Werner et Comp

**WYKAZ DEPEŚ**

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dn. 21-ym października r. 1884-go, a nieczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów.

Uniwersytet, Bortkiewicz, — S. Stredler, — Salzsund Weinweld, — Weinholtz Comp., — Leon Hersch Orla 7, — Marszałkowska 27, Kleczenskich Lucynie Leopold Tenenbaum, Elekoralna, — Jerolimaska Plionski Lipiński, — Nowy-Świat 17, hr. Kossakowski — Złota 28, Priskicz, — Marjensztadt 5, Tropimint.

**Rozkład bezpłatnych przyjęć chorych**

przychodnich w gabinetach leczniczych, przy zgrupowaniu warszawskiem siostr miłosierdzia św. Elżbiety, mieszczących się w gmachu pracowni artyleryjskiej przy ulicy 1-giej, wprost Bielańskiej.

**W poniedziałki:** od godziny 12-jej do 1-jej w gabinecie 1-ym, choroby gardła, profesor Trautfeter i doktorzy Ander Żera. Od godz. 1—2, gab. 1, choroby wewnętrzne doł Malow. Od godz. 2—3, gab. 1, choroby nerwowe i wewnętrzne profesor Lambl. Od godz. 3—4, gab. 1, choroby wewnętrzne, docent Łapezyński. Od godz. 1—2, gab. 2, choroba o doktor Mikucki. Od 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, gab. 2, leczenie elektrycznością, profesor Nawrocki. Od godz. 3—4, gab. 2, chirurgiczne dr Fedorow.

**We wtorki:** od godz. 12—1, gab. 1-y, choroby kobiece doktor Neugebauer. Od godz. 1—2, gab. 1, choroby kobiece profesor Neugebauer. Od godz. 2—3, gab. 1, choroby wewnętrzne, doktorzy Heinrich i Sobolewski. Od godz. 3—4, gab. 1-y, chor. wewnętrzne, dr Przewoski. Od godz. 1—2, gab. 2, choroba oczu, dr Mikucki. Od godz. 3—4, gab. 2-gi, choroby chirurgiczne dr Perkowski.

**We środy:** od godz. 12—1, gab. 1, choroby płuc, doktor Oltuszewski. Od godz. 1—3, gab. 1, choroby uszu, dr Harten. Od godz. 2—3, gab. 1, choroby wewnętrzne, dr Stefanowicz. Od godz. 3—4, gab. 1, choroby wewnętrzne i dzieci, dr Sawicki. Od godz. 1—2, gab. 2, choroby oczu, prof. Wolfing. Od godz. 3—4, gab. 2, choroby chirurgiczne, prof. Effremowski i doktor Kruszewski.

**We czwartki:** od godz. 12—1, gab. 1, choroby gardła, prof. Trautfeter i dokt. Anders i Żera. Od godz. 1—2, gab. 1-y, choroby wewnętrzne, dr Malow. Od godz. 2—3, gab. 1, choroby nerwowe i wewnętrzne, prof. Lambl. Od godz. 1—2, gab. 2-gi, choroby oczu, dr Przybylski. Od godz. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, gab. 2, leczenie elektrycznością, profesor Nawrocki. Od godz. 3—4, gab. 2, choroby chirurgiczne, doktor Fedorow.

**W piątki:** od godz. 12—1, gab. 1-y, choroby kobiet, dr Neugebauer. Od godz. 1—2, gab. 1, choroby kobiet, doktor Szenbart. Od godz. 2—3, gab. 1, choroby wewnętrzne, prof. Popow. Od godz. 3—4, gab. 1, choroby wewnętrzne, dr woski. Od godz. 1—2, gab. 2-gi, choroby oczu, dr Przyb. Od godz. 3—4, gab. 2, choroby chirurgiczne, dr Zawadzki.

**W soboty:** od godz. 12—1, gab. 1, choroby kobiet, Fieki. Od g. 1—2, gab. 1, choroby wewnętrzne, dr Malacski. Od godz. 2—3, gab. 1, choroby uszu, dr Harten. Od 3—4, gab. 1, leczenie elektrycznością, dr Rosentha. Od 1—2, gab. 2-gi, choroby oczu dr Mikucki. Od godz. 3—4, gab. 2, choroby wewnętrzne, dr Sobolewski. Od godz. 3—4, gab. 2, choroby chirurgiczne, dr Kruszewski.

**Uwaga.** Na zasadzie ustawy zgrupowania siostr miłosierdzia św. Elżbiety, siostry tegoż zgrupowania wysyła się do pielęgnowania chorych w domach prywatnych za wzięciem ze zgrupowaniem opłatą. Do osób chorych biednych siostry przysyłane są bezpłatnie.

**KORESPONDENCJE PRYWATNE.**

— Halce. Sprzyja bardzo i nie więcej powiedzieć nie może.—Jontek. (1240)

**Rozkład jazdy na drogach żelaznych.**

POCIĄGI.	Odchodzą   Przychodzą	
	godziny	minuty
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>		
Pośpieszony 3 klasy . . . . .	6—rano	9 50 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 10 rano	5 55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Pietrkowa	6 50 wiecz.	10 10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką.		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	9 15 wiecz.	6 15 rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	7—rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4 40 po poł.	8 25 rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>		
Pocztowy 3 klasy . . . . .	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	8 15 rano	7 48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . . . .	10—wiecz.	8 13 rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	10 13 rano	7 43 w.
Osobowy 3 klasy . . . . .	6 48 wiecz.	3 33 rano
Pocztowy 3 klasy . . . . .	11 38 wiecz.	9 8 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>		
Pocztowy . . . . .	3 40 po poł.	2—po
Osobowy . . . . .	8—wiecz.	8 12 rano
Osobowy do Lublina . . . . .	7 45 rano	10 54 w.
<b>Nadwiślańska do Miawy:</b>		
Pocztowy . . . . .	6 50 wiecz.	10 43 rano
Osobowy . . . . .	9 20 rano	8 17 wiecz.

— Statki parowe odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana — Z Nowej-Aleksandrii (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrii (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.